

Profesor Władysław Baranowski w Związku Nauczycielstwa Polskiego

Choć jako historyk powinienem znać datę wstąpienia naszego Jubilata w szeregi Związku Nauczycielstwa Polskiego, ale nie jestem do końca pewien kiedy dokładnie to miało miejsce. Brak na ten temat wiarygodnych źródeł w niepełnym związkowym archiwum. Zapewne swoją związkową działalność rozpoczął On po zakończeniu studiów wraz z podjęciem akademickich zajęć na naszym *Universitatis Lodziensis*. Myślę również, że doświadczenie w społecznym działaniu dla innych zdobył w szeregach Zrzeszenia Studentów Polskich.

Jest natomiast pewne, że imię i nazwisko – Władysław Baranowski – pojawiło się po raz pierwszy w składzie osobowym Rady Zakładowej ZNP w Uniwersytecie Łódzkim 24 listopada 1980 r., jako jej członka bez określonej funkcji, zasiadającego w Prezydium. Uchwałą wybranej wcześniej, bo w marcu 1980 roku, Rady Zakładowej (swoistego „parlamentu” związkowego podejmującego ważne decyzje pomiędzy konferencjami sprawozdawczo-wyborczymi) postanowiono, że zakończy ona swą działalność w październiku tegoż roku. Przedstawiając w trakcie następnego posiedzenia Rady – 30 września – krytyczne stanowisko odnoszące się do dotychczasowych form i zasad funkcjonowania organizacji i dyskutując na temat roli i nowych zadań Związku, w kolejnej uchwale gremium to zobowiązało Rady Oddziałowe na wydziałach, do zorganizowania zebrania pracowników. Miały one za zadanie określić przyszłość związku i wypowiedzieć się na temat przeprowadzenia koniecznych reform w działającej do tej pory organizacji¹. Także – ewentualne powołanie nowej, w oparciu o ponad siedemdziesięcioletnią spuściznę najstarszego ogólnopolskiego związku zawodowego jakim był, od chwili jego założenia w 1905 r., Związek Nauczycielstwa Polskiego.

W konsekwencji podjętych zamierzeń 10 listopada 1980 r. odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza naszej uczelnianej organizacji. Efektem jej obrad stały się: uchwała, wybór Rady Zakładowej Pracowników Szkół Wyższych i Instytucji Naukowych ZNP w UŁ, i powołanie jej Prezydium (z przewodniczącą Mariolą Nowak na czele) oraz dwoma współprzewodniczącymi. W gronie tych ostatnich znalazł się W. Baranowski.

¹ Niestety, w archiwach uczelnianego ZNP, nie zachował się protokół z tego zebrania.

Niestety, prace nad realizacją uchwały programowej nowo powołanych statutowych organów związkowych zostały przerwane wraz z ogłoszeniem i wprowadzeniem stanu wojennego i – jak tego doświadczyliśmy – jednym ze skutków narzuconego przez władze prawa stanu wojennego stało się zawieszenie działalności wszelkich organizacji politycznych i społecznych, w tym także naszej – związkowej.

Dla członków i działaczy ZNP w szkolnictwie wyższym, a także w UŁ, „czas wojenny” nie był czasem całkowicie straconym. Więzy między kolegami-związkowcami i tradycja wieloletniej działalności nauczycielskiej organizacji nie zostały zerwane i zapomniane.

Gdy latem 1982 r. wśród byłych członków Zarządu Głównego zaczęto mówić o spodziewanej likwidacji wszystkich PRL-owskich związków zawodowych (wskutek konspiracyjnych, *stricte* politycznych akcji podziemnej „Solidarności”), a sejm uchwalił nową Ustawę o Związkach Zawodowych, a ta faktycznie delegalizowała NSZZ z jednej strony, ale umożliwiła budowę nowych związków zawodowych z drugiej, skłoniło to grupę uczelnianych pracowników do podjęcia starań, by odbudować ZNP. To właśnie za ich przyczyną w naszej uczelni, jako pierwszej w Łodzi, powstał Komitet Założycielski ZNP, któremu przewodniczyli historyk doc. Ryszard Rosin i etnograf dr Władysław Baranowski – jako wiceprezes „odnowionej” już Rady Zakładowej. Warto dodać, że aż do 1989 r., tj. do wznowienia prac przez Komisję Uczelnianą NSZZ „Solidarność”, Rada Zakładowa ZNP i jej Prezydium reprezentowały interesy nie tylko poszczególnych pracowników należących do naszego związku, ale i ogółu zatrudnionych, pozostając wówczas jedyną organizacją związkową w Uniwersytecie Łódzkim.

Jak piszą J. Kita i S. Pytlas: „Pomimo istotnych różnic [w początkowym okresie obecności dwóch związków w UŁ – przyp. I. T. K.] podstawowe kierunki ich działalności /.../ obejmują bowiem wszystkie problemy ważne dla pracowników Uniwersytetu. Przedmiotem szczególnego zainteresowania są sprawy związane z sytuacją socjalno-bytową /.../ bronią intelektualnych i ekonomicznych interesów pracowników, wykazują inicjatywy świadczące o poczuciu odpowiedzialności za funkcjonowanie Uczelni. /.../ Warto zaznaczyć, iż pomimo różnic w sposobie działalności i prowadzonych akcji, coraz częściej oba związki nawiązują kontakty, w celu uzgodnienia wspólnego stanowiska (np. zasady rozdziału podwyżek w UŁ)”².

Tak więc nazwisko Jubilata pojawiło się ponownie w kontekście zebrania Komitetu Założycielskiego, zmierzającego do reaktywacji ZNP w UŁ, o którego rejestrację podjęli walkę doc. Ryszard Rosin, dr Władysław Baranowski i inni. Ich zabiegi zakończyły się powodzeniem. Rejestracja ZNP w UŁ w Sądzie Wo-

² J. Kita, S. Pytlas, *O związkach zawodowych w UŁ w latach 1980–1995*, [w:] *60 lat Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Łódzkim*, opr. i red. J. Goździk, B. Liwowski, Łódź 2006, s. 53–54.

jewódzkim w Łodzi dokonała się 14 grudnia 1982 roku. Natomiast 10 stycznia 1983 r., po przekształceniu Komitetu Założycielskiego w Tymczasową Radę Zakładową funkcję wiceprzewodniczącego objął W. Baranowski. W konsekwencji, w trakcie Walnego Zgromadzenia Wyborczego ZNP (23 marca 1983 r.) i powołaniu nowych struktur, kierowanie prezydialnym gronem, już w „randze” prezesa, powierzono właśnie Jemu.

Jubilat kierował naszą związkową organizacją dwukrotnie. Odbył dwie następujące po sobie kadencje – od 23 marca 1983 r. do 20 września 1990 r., by po przerwie spowodowanej kłopotami zdrowotnymi, od 2002 r. kontynuować realizację związkowych projektów już w kolejnej Radzie Zakładowej.

Warto wiedzieć, że Władysław Baranowski pełnił także ważne funkcję w Zarządzie Głównym ZNP, tj. w Krajowej Radzie Nauki ZNP. Został wybrany jej wiceprezesem w momencie jej powstania w 1984 r. Pełnił tę funkcję, jeżdżąc cyklicznie do stolicy od początku 1984 r. do roku 1998, będąc w latach 1990-1994 i 1994-1998 członkiem Sekcji Szkół Wyższych Krajowej Rady Nauki³. Do głównych kwestii z którymi w warszawskiej centrali spotykał się należały m.in. opiniowanie normatywnych projektów odnoszących się do szkolnictwa wyższego i nauki oraz środowiskowych spraw socjalnych. Pracował też w komisjach sejmowych i Komisji Trójstronnej oraz podejmował bieżącą współpracę z innymi centralami związkowymi

Lata Jego kierowania związkową organizacją uczelnianą, jak wszyscy oceniali, i sam przyznaje – były trudne⁴. Oczywiście, że po sądowej rejestracji ZNP w UE i po pierwszym walnym zgromadzeniu 82 członków związku, zebranie nakreśliło na nowo zasady i formy działania organizacji.

Jestem przekonany, że o powierzeniu W. Baranowskiemu najwyższej funkcji w akademickiej organizacji związkowej zdecydowało kilka czynników. Nade wszystko, jak mniemam, była nią odwaga i aktywność prezentowana w trakcie starań zmierzających do odbudowy struktur związkowych jak również i powszechne przekonanie koleżanek i kolegów, że jest On tą osobą, cieszącą się szacunkiem, która będzie kolegialnie kierowała organizacją w niełatwej, początkowej fazie jej działania.

W ogóle Jego status naukowy, jak i otwartość na trudny dialog z uczelnianymi władzami, okazały się pomocne w rozwiązywaniu niełatwych przecież problemów na linii Związki – Rektorat. To te, jak myślę, okoliczności i cechy

³ Warto wiedzieć, że KRN jest autonomiczną częścią ZNP, skupiającą czynnych i emerytowanych pracowników uczelni, PAN i instytutów naukowych. Nazwa KRN wprowadzona została do statutu ZN w 1983 r., a faktyczna działalność zaczęła od I Krajowej Konferencji Nauki ZNP w styczniu roku następnego. To właśnie gremium poruciło Władysławowi Baranowskiemu pełnienie funkcji wiceprezesa.

⁴ Por. Wł. Baranowski, *Trudne lata ZNP (1982–1990)*, [w:] *60 lat Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Łódzkim*, Łódź 2006, s. 55–50.

charakteru predestynowały Go do tego, by podjąć się nie zawsze wdzięcznej roli uczelnianego lidera związkowego.

Jak wspomina Szanowny Jubilat – istotną sprawą na początku kadencji kierowania ZNP w UŁ stała się kwestia przejętych (na mocy ówczesnie obowiązującego prawa) środków finansowych należących do b. Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, które, w porozumieniu z działaczami zdelegalizowanego przez władze drugiego związku, postanowiono przekazać na cel społeczny, czyli na budowę Szpitala Centrum Matki Polki w Łodzi, co było ze wszech miar zasadne, niekonfliktowe i rozsądne, bo utrwalało wiarygodność działań ZNP w UŁ.

Niewątpliwie w tym okresie funkcjonowania Rada Zakładowa koncentrowała swoje działania na polu organizacyjnym, co pozwalało odnawiać czy tworzyć na nowo związkowe struktury na uczelni w postaci Rad Oddziałowych, a te, wraz z zapisującymi się ponownie (wg ówczesnych przepisów było to konieczne) członkami, podejmowały codzienne statutowe działania. Reaktywowane zostały one na większości wydziałów⁵. I w tych wysiłkach brali udział wszyscy członkowie tymczasowych (jeszcze) wykonawczych władz ZNP UŁ, na czele z prezesem.

Szybko, po zakończeniu procesu wyłaniania organizacji oddziałowych, padła propozycja zwołania Walnego Zebrania Wyborczego ZNP w UŁ. Odbyło się ono 23 marca 1983 r., w niecałe trzy miesiące po stworzeniu władz tymczasowych. W wyniku demokratycznych wyborów na czele normalnego już statutowego organu, tzn. Prezydium Rady Zakładowej stanął, jak wspomniałem, W. Baranowski. Funkcję tę – społeczną, niewynagradzaną w jakikolwiek sposób i w jakiegokolwiek formie gratyfikacji – pełnił także przez drugą kadencję, wybrany ponownie decyzją delegatów 11 czerwca 1986 r.

Co więc, spoglądając z perspektywy lat kontynuował i zainicjował, we współpracy z koleżankami i kolegami, nasz kolega – prezes?

Ponownie oddajmy Mu głos: „Działania nasze w czasie tych dwóch kadencji, wynikały z istoty funkcjonowania związków zawodowych i co jest oczywiste koncentrowały się na obronie praw pracowniczych oraz uczestnictwie w rozdziale pomiędzy pracowników, świadczeń z funduszu socjalnego. Ale także co jest istotne, a o czym nie należy zapominać, iż w długoletniej tradycji Związku Nauczycielstwa Polskiego, zawsze wyraźnie widoczne były te działania, które wynikały z jego funkcji jako związku o charakterze twórczym. Ta świadomość, będąca obecną wśród naszych członków, jak również poczucie związku ze środowiskiem nauczycielskim, miały wpływ na podjęcie w początku 1984 r.

⁵ „Trzeba przy tym pamiętać, że wydarzenia z grudnia 1981 r. i następujący po nich okres, wywarły wpływ na kształtowanie w świadomości ludzi, negatywnej oceny ruchu związkowego. Z taką oceną spotykali się często w swoim środowisku ówcześni nasi członkowie, którzy podkreślali swój związek z tradycjami ZNP, zaznaczając równocześnie, że nie zapisują się do niego na nowo, a jedynie reaktywują swoją przynależność” – ibidem, s. 56.

decyzji o przystąpieniu Rady Zakładowej do jednolitego Związku Nauczycielstwa Polskiego”⁶.

Bez wątplenia Jego „pierwsza” prezesura wymagała wielu sił nie tylko fizycznych, także poświęcenia prywatności na rzecz społecznikostwa czy odłożenia w czasie lub rezygnacji z aktualnie realizowania projektów naukowych.

Jak wiadomo, ruch związkowy w szkolnictwie wyższym w początkach lat 80., nie był jednolity. Istniała i funkcjonowała forma federacji, grupująca związkowców ze szkół wyższych i ośrodków naukowych. Stąd też długotrwałe wysiłki, w celu skonsolidowania w tej strukturze pracowników szkół wyższych i instytutów naukowych, musiały zakończyć się powodzeniem. Wstępem do integracji środowiska akademickiego było powołanie w styczniu 1984 r. wspomnianej już Krajowej Rady Nauki ZNP. Warto wiedzieć, że ZNP w naszym Uniwersytecie był jednym z siedmiu uczelnianych, który wraz z kilkoma organizacjami z Instytutów Naukowych sygnował powołanie do życia KRN. Jej wiceprezesem został nie kto inny, jak nasz prezes – W. Baranowski.

Wracając jednak na nasze ZNP-owskie uczelniane podwórko, należy stwierdzić, że od chwili reaktywowania Związku nasi działacze włączyli się w działalność na rzecz całej akademickiej społeczności. Przede wszystkim w kwestie jej sprawnego funkcjonowania: „Nie zawsze było to łatwe zważywszy, iż ówczesna sytuacja polityczna i społeczna stwarzała przesłanki do traktowania działaczy /.../ z pewną nieufnością /.../ nie ułatwiał także fakt, że w znacznej większości byli to ludzie stawiający pierwsze kroki w tego rodzaju działalności. Uczestnicząc w powodzeniu we wszystkich ciałach koleżeńskich i komisjach senackich i rektorskich, przyczyniali się do prawidłowego wypełniania przez organizację związkową należących do niej funkcji”⁷.

Oddajmy ponownie głos Prezesowi: „Myślę, że oceniając nas /.../ można powiedzieć, że bliższy był nam model związku zawodowego mającego na uwadze tak ogólną sytuację w nauce, jak i kondycję ekonomiczną uczelni, będącej miejscem pracy naszych członków, niż organizacji mającej charakter roszczeniowy. A tak na marginesie ta cecha wyróżnia ZNP spośród całego ruchu związkowego”⁸. A ja dodam od siebie – nie zajmowaliśmy się rozdziałem przyszłowiej cebuli i kartofli.

Ogólnie można stwierdzić, że podczas dwukadencyjnej prezesury naszego Jubilata – dziś o pięćdziesięcioletnim „stażu” naukowym – praca RZ ZNP w UŁ przez Niego kierowana, koncentrowała się wokół rozwiązywania dwóch ważnych kwestii: a to w angażowaniu się w indywidualne sprawy pracowników (opiniowanie decyzji personalnych kierowanych do naszych związkowych władz), a to jako aktywna strona w kwestiach odnoszących się do ogółu pracowników lub poszczególnych grup zawodowych (głównie spraw płacowych, pod-

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem, s. 57.

⁸ Ibidem.

wyżek, premii, nagród i przeszerogowań). Nie zapomniano również o związkowej działalności socjalnej, w ramach której reprezentanci ZNP zasiadali w różnorodnych komisjach, zajmujących się podziałem świadczeń z uczelnianego funduszu socjalnego, na podstawie wypracowanego przez czynniki związkowe regulaminu. Warto w tym miejscu zdecydowanie podkreślić, że wszystkie formy działalności członków ZNP skierowane były do wszystkich pracowników uczelni, bez względu na miejsce pracy – w tym do członków rozwiązanej „Solidarności”.

Po 1989 r., gdy NSZZ „Solidarność” ponownie zaistniał w szkołach wyższych, pojawiła się szansa na korzystne współdziałanie obu związków. Dobra współpraca od razu przyniosła wymierne korzyści dla społeczności akademickiej UŁ. I taka pozostaje do dzisiaj. Na pewno jest to w dużej mierze zasługą Jubilatów oraz koleżanek i kolegów, czy to zasiadających w Radzie Zakładowej w latach 1983-1990 czy społecznie działających na poszczególnych wydziałach.

Jak sam Szanowny Jubilat wspomina: „Ta grupa kilkudziesięciu osób, często bez żadnego doświadczenia w pracy związkowej, która na przełomie 1982/1983 roku podjęła decyzję o reaktywowaniu Związku Nauczycielstwa Polskiego w UŁ, postawiła sobie cel aby zaistniał on w sposób widoczny na uczelni. Pomimo panującej nie zawsze przychyłnej atmosfery jaką okazywano ruchowi związkowemu, sądzimy, że to się udało. Czego jednym z przykładów może być fakt, iż już w 1986 roku liczył on 1131 członków, co sytuowało go wśród trzech największych organizacji uczelnianych”⁹.

Warto byłoby jeszcze wspomnieć o zagranicznych kontaktach członków naszego, uczelnianego związku, które oparte o wcześniej zawarte umowy o współpracy związkowej z Uniwersytetem w Tbilisi i Uniwersytetem w Szegedzie oraz o dwie nowe (z Uniwersytetem w Koszycach i Technicznym Uniwersytetem w ówczesnym Karl-Marks-Stadt) owocowały żywą wymianą grup wczasowych, sportowych i kolonijnych oraz zimowiskami dla dzieci i młodzieży. Ponadto pozwoliły nie tylko na bezdeewizową wymianę akademickich grup młodzieży i pracowników-związkowców, ale i na zorganizowanie seminariów z kolegami z Koszyc. Bardzo aktywnym na tym organizacyjnym polu był przyjaciel Prezesa, wiceprezes, matematyk dr Kazimierz Psarski, któremu prezydium powierzyło realizację w praktyce zawartych porozumień o współpracy zagranicznej.

Przy prezentacji biogramu znanej osoby, a taką niewątpliwie jest Jubilat, zazwyczaj na końcu zamieszcza się listę wszelkiego rodzaju odznak i odznaczeń. Zapewne pierś bohatera mojej notatki, umieszczonej w specjalnym tomie „Zeszytów Wiejskich”, wypełniona jest wieloma odznaczeniami rangi państwowej, naukowej, etc, etc. Nie będę jednak ich kolejno wymieniał.

⁹ Ibidem, s. 58.

Chciałbym jednak zwrócić P.T. Czytelnikom uwagę, na dwa odznaczenia, które i ja też otrzymałem, co ciekawe – właśnie z rąk prezesa W. Baranowskiego. Mam wrażenie, że i On traktuje je jako najcenniejsze w swojej kolekcji. Zwróć jednak uwagę na dwa z nich:

1. *Medal Komisji Edukacji Narodowej* – dla każdego nauczyciela najwyższe odznaczenie oraz
2. *Złota Odznaka ZNP* – świadcząca o społecznikowskim zapale działania dla dobra ogółu, dla ludzi spod nauczycielskiego znaku jedności celów i realizacji zawodowych ideałów.

* * *

Mam nadzieję Sławku, że nie będziesz miał mi za złe, iż napisałem ten krótki tekst, na pewno pomijając wiele aspektów Twojej związkowej aktywności. Wiesz dobrze, że każdy rzetelny historyk czy inny badacz przeszłości, nie mając dostatecznej wiedzy czy też nie dysponując bogatymi archiwaliami, nie powinien wypowiadać ostatecznych sądów, ale tylko prezentować sprawdzone fakty. Ja, w dużej mierze opierałem się o własne, zapamiętane wydarzenia i doświadczenia z pracy w Radzie Zakładowej i Prezydium – także właśnie za Twoich „rządów”.

Gratuluje osiągniętej przez Ciebie – Sławku pozycji naukowej i wysokiego uznania dotychczasowych zasług na związkowej niwie. W imieniu Koleżanek i Kolegów z ZNP w UŁ pozwolę sobie prosić o jeszcze więcej!

Ireneusz T. Kolendo
(emeryt, Studium Języka Polskiego
dla Cudzoziemców UŁ)